

STANISŁAW ZIĘBA

ur. 1947; Borówno



Miejsce i czas wydarzeń	Karków, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, bibuła, kolportaż, drugi obieg, problemy w pracy

Były trójki - kolportaż podziemnych wydawnictw

To były trójki. Z każdej trójki wchodził do następnej trójki i tak dalej. Jak wpadała trójka, to była jedna wpadka i najwyżej pociągnął troszkę następnej trójki, a reszta już była [bezpieczna]. Natomiast jak to wyglądało? Ja idę w takiej jesionce, luźno, bo tu mam pod spodem napakowane i na bramie patrzę się na strażnika, w oczy, żeby mi się tutaj nie patrzył. I każdorazowo człowiek drżał, bo jak złapali to koniec – w [19]82 powywalali z roboty, nie mówiąc o rodzinie, to już jest wilczy bilet i koniec. Jeżeli chodzi o [to], jak to było w zakładzie, to były takie miejsca, gdzie się kładło, przyszedł ktoś i zabierał. W [19]84 roku przyszedł kierownik i mówi tak: „Panie Stanisławie, ja wiem, że pan tą bibułę kolportuje. Ja wiem”. – „No to jak pan wie, no to...”. – „Tylko że wie pan, ja muszę potem się tłumaczyć, przychodzi do mnie, wie pan, oficer i pyta się dlaczego tu rozklejam, dlaczego tu kleicie na moim budynku. Pokazują mi zdjęcia i każą mi rozpoznawać, wy idziecie w tych pochodach, a ja przymrużam oko”. Ja mówię: „Panie, przecież oni nas dobrze znają, ale pytają pana, czy pan to potwierdza i czy pan jest lojalny wobec [nich]. Wiem, że pan musi mi tą piątkę zajmować, bo ja nie mam żadnej legitymacji, a kolega, który ze mną robi ma cały komplet tych legitymacji, to ja to rozumiem, tylko że jak mi pan więcej weźmie, to już będzie zależało to od pana”. – „Ale jak mi pan nie będzie kleił”. – „Dobra umawiamy się tak – w ten czwarty rok – że po pana gabinecie nikt kleił nie będzie”. Taka jakaś niepisana umowa, no i była prowokacja. Poszła bibuła, która nie wychodziła od nas, obkleili Hutę i wtenczas posypały się i rewizje, i poszły kolegia, i tak dalej; patrzę – na kwitku mam zabraną premię. No to spotkaliśmy się – co robimy? Ponieważ to poszło po administracji, kleimy im biura, szyby. I na stalowni martenowskiej – to nie wszyscy wiedzą, to była stara stalownia, jak wstawiało się takie wlewnice pod wlewanie stali, to się wykladało taki płytami, a do tego służyło szkło wodne, to szkło wodne było w takim zbiorniku, ogólnodostępne – nabraliśmy słoik tego szkła wodnego, pędzlem po szybie, a potem ciach, koniec. Już trzeba było szybę wybić – wtenczas rzeczywiście była złość taka, oczywiście tej premii jeszcze w kolejnych miesiącach nie dostałem,

ale tak to było.

Data i miejsce nagrania	2010-08-03, Kraków
Rozmawiał/a	Karolina Kryczka, Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Krotofil, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"